Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 14 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU | Nr 283 (1195)

Murarze polscy wzorem dla zagranicy

Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała depeszę od zarządu głównego związku zawodowego robotników budowlanych w Berlinie, należącego do niemieckich wolnych związków zawodowych, która donosi o zastosowaniu przez murarzy Wschodnich Niemiec pracy polskich murarzy.

Depesza stwierdza m. in.

W odpowiedzi na wyzwanie do pokojowego wyścigu pracy między narodami, murarze Niemiec Wschodnich zastosowali metody pracy waszych murarzy. Wzorując się na pracy zespołu Jakucewicza z Zabrza, zespół murarzy niemieckich ułożył 5 października rb. 18.108 cegieł w ciągu 8 godzin.

Depesze podpisał w imieniu zarządu głównego związku robotników budowlanych Wschodnich Niemiec — Jan Kretzschman.

Oszczercy przyparci do muru

Min. Wyszyński demaskuje kłamliwe oskarżenia pod adresem krajów demokracji ludowej



Na posiedzeniu specjalnego komitetu politycznego Generalnego Zgromadzenia ONZ wygłosił minister Wyszyński przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

IMPERIALIŚCI ANGLO - AMERYKAŃSCY BRONIĄ SWOJEJ AGENTURY

Gdy na trzeciej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ postawiono sprawę poszanowania praw człowieka w Bułgarii i na Węgrzech, było rzeczą jasną, **jakimi motywami kierowali się ci, którzy zagadnienie to wysunęli.** Nie ulegało wątpliwości,, że nie chodzi tu w ogóle o naruszenie praw człowieka w Bułgarii i na Węgrzech, lecz o coś zgoła innego. Rządy Wielkiej Brytanii i USA występują z rozmaitymi zarzutami pod adresem Bułgarii, Węgier i Rumunii. Rządy te wiążą swe zarzuty w sprawie pogwałcenia praw człowieka z oskarżeniami, w których mowa jest o niebezpieczeństwie dla pokoju i o naruszeniu układów pokojowych. Rządy W. Brytanii i USA sądzą, że zarzuty te uzasadniają mieszanie się w sprawy wewnętrzne Bułgarii, Węgier i Rumunii.

W rzeczywistości jednak nie tylko nie ma tu pogwałcenia układów pokojowych przez Bułgarię, Węgry i Rumunię, lecz wręcz przeciwnie — **kraje te z wyjątkową ścisłością i skrupulatnością realizują postanowienia traktatów pokojowych, chociaż rozmaici prowokatorzy typu petkowców, zaranistów, szalaszowców itd. usiłują poderwać twórczą pracę w trzech wyżej wymienionych krajach, zmierzającą do zorganizowania nowego ludowo - demokratycznego ustroju.**

Problem tzw. naruszenia praw człowieka wynikł w związku z klęską i bankructwem politycznym antyludowych grup reakcyjnych: Petkowa - Luliczewa w Bułgarii, Nagy Ferenca, Mindszenty'ego i ich wspólników na Węgrzech, Maniu i Bratianu w Rumunii itd. Anglicy i Amerykanie starali się za wszelką cenę wprowadzić przedstawicieli tych grup reakcyjnych do rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii, aby zabezpieczyć sobie przy ich pomocy możliwość wywierania wpływu na życie tych trzech krajów.

Autorzy tego planu przeliczyli się jednak. W rezultacie czujności i wierności dla sprawy ojczyzny narodów Bułgarii, Węgier i Rumunii, — plan, który miał być zrealizowany przez sprzedajne elementy grup Petkowa, Maniu i Rajka, — runął.

Procesy sądowe nad zdrajcami w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii ujawniły nie tylko bezdenną otchłań upadku tych ludzi. Procesy te wykazały

POTWORNE PLANY TYCH, KTÓRZY OPIEKOWALI SIĘ ZDEMASKOWANYMI PRZESTĘPCAMI.

Procesy te dowiodły, że amerykańskie i angielskie koła monopolistyczne nie pogodziły się i nie chcą się pogodzić z utratą swej agentury w Europie Wschodniej, że **nie złożyły one broni i nie zamierzają złożyć broni w walce przeciwko ruchowi ludowo - demokratycznemu w tych krajach.**

MIESZANIE SIĘ BLOKU ANGLO - AMERYKAŃSKIEGO W WEWNĘTRZNE SPRAWY BUŁGRII, WĘGIER I RUMUNII POD MASKĄ KŁAMLIWYCH ZARZUTÓW

Delegacje, które występują przeciwko Bułgarii, Węgrom i Rumunii, usiłują przedstawić wyżej wspomniane procesy sądowe, jako naruszenie traktatu pokojowego. Lecz w istocie rzeczy **nie ma w traktatach pokojowych żadnych postanowień, które by gwarantowały bezkarność za takie zbrodnie, jak zdrada, szpiegostwo spisek i inne przestępstwa przeciwko własnej ojczyźnie i własnemu narodowi.** Co więcej, w traktatach pokojowych znajdują się specjalne artykuły, zawierające zobowiązania Bułgarii, Rumunii i Węgier do walki przeciwko działalności organizacji typu faszystowskiego

Takimi właśnie organizacjami — podkreśla min. Wyszyński — były grupy zwolenników Petkowa, Maniu itd.

Mówca polemizował następnie z wywodami przedstawicieli bloku anglo - amerykańskiego, którzy uważają, że istnieje w danym wypadku spór z Bułgarią, Węgrami i Rumunią, a w wypadku sporu należy zastosować procedurę przewidzianą w traktatach.

Min. Wyszyński z kolei poddaje druzgocącej krytyce wniosek Boliwii, USA i Kanady w sprawie przekazania sporu Trybunałowi Międzynarodowemu. Przeprowadziwszy analizę tego wniosku, mówca stwierdza, że Kanada, USA i Boliwia w istocie rzeczy proponują arbitraż, w którym byliby

TYLKO OSKARŻYCIEL I SĘDZIA, LECZ NIE BYŁOBY STRONY OSKARŻONEJ.

Wniosek ten odwraca elementarne pojęcia prawa i sprawiedliwości. Trzeba stracić wszelki szacunek dla Trybunału Międzynarodowego, aby przypuszczać, że Trybunał ten będzie rozpatrywał sprawę urągającą logice prawnej i zasadom układów pokojowych.

Blok anglo - amerykański — powiedział dalej min. Wyszyński — pragnąc uzasadnić próby mieszania się w sprawy wewnętrzne Bułgarii, Węgier i Rumunii, powołuje się na art. 55 Karty ONZ. Artykuł ten m. in. wyraża konieczność współpracy w powszechnym poszanowaniu praw człowieka niezależnie od rasy, języka i religii. Lecz artykuł ten — podkreśla mówca — zawiera równocześnie dalsze postanowienia przewidujące, że **podstawowym celem jego jest stworzenie warunków stabilizacji i dobrobytu, koniecznych dla utrwalenia pokojowych, przyjaznych stosunków między narodami, opartych na zasadzie równości i samostanowienia.** Lecz przedstawiciele USA, Anglii i niektórych innych krajów w wystąpieniach swych dowiedli, że nie chodzi im o utrwalenie przyjaznych i pokojowych stosunków między państwami. Chodzi im o wręcz coś przeciwnego, a mianowicie

O SIANIE NIENAWIŚCI I WROGOŚCI

oraz o odrzucenie wspomnianych wyżej wzniosłych zasad Karty ONZ.

Mówiąc o artykule 55 należy pamiętać, że artykuł ten zawarty jest w rozdziale 9 Karty ONZ. **Rozdział ten nie daje ani ONZ, ani żadnemu państwu prawa mieszania się w sprawy wewnętrzne poszczególnych państw.** Min. Wyszyński w tym miejscu cytuje odpowiednie ustępy z protokółów na konferencji w San Francisco. Z protokółów tych wynika, że na konferencji w San Francisco jednomyślnie powzięto rezolucję w sprawie interpelacji art. 55 Karty ONZ. Rezolucja ta stwierdza, że **art. 55 nie daje nikomu prawa mieszania się w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw.**

Organizacja Narodów Zjednoczonych nie może więc mieszać się w sprawy wewnętrzne członków ONZ. Tym mniej może ona mieszać się w sprawy wewnętrzne państw, które nie są członkami ONZ, jak Bułgaria, Węgry i Rumunia.

W tym stanie rzeczy, fakt, że organizacja Narodów Zjednoczonych rozpatruje problemy, dotyczące spraw wewnętrznych Bułgarii, Węgier i Rumunii — stanowi brutalne naruszenie Karty ONZ. Z taką sytuacją — oświadczył min. Wyszyński — nie wolno się pogodzić i my nie zamierzamy się pogodzić.

Następnie mówca zbijał twierdzenie delegata Australii o rzekomym gwałceniu w Rumunii praw człowieka i podstawowych swobód w dziedzinie religii. Podkreślił on, że z ustaw rumuńskich wyraźnie wynika, iż **w Rumunii istnieje wolność wykonywania kultu religijnego, pod jednym tylko warunkiem, by nie przeczyło to konstytucji oraz nie naruszało norm państwowych, społecznych i moralnych.**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Jednomyślnie votum zaufania

udzielił parlament gabinetowi Grotewohla

W dyskusji nad expose premiera Grotewohla w dniu 12 bm zabrał m. in. głos poseł Rohner z ramienia CDU. Mówca dał wyraz przekonaniu, iż polityka zagraniczna niemieckiej republiki demokratycznej rozwijać się będzie w duchu konsolidowania sił pokojowych narodu niemieckiego. Frakcja CDU — powiedział poseł Rohner — która w nowym rządzie posiada resort spraw zagranicznych, reprezentuje pogląd, iż **konsekwentna polityka pokojowa Niemiec wobec wszystkich narodów, a zwłaszcza wobec Związku Radzieckiego, nie tylko zagwarantuje pokój narodowi niemieckiemu, lecz również zapewni niezachwianą przyjaźń niemiecko - radziecką.**

Po zakończeniu dyskusji Izba Ludowa jednomyślną uchwałą zatwierdziła rząd premiera Grotewohla, wyrażając mu votum zaufania i zaaprobowała jego program.

W godzinach wieczornych 12 bm. nowosformowany rząd niemieckiej republiki demokratycznej z premierem Grotewohlem na czele oraz członkowie prezydium Izby Ludowej i Izby Krajów udali się na zamek Niederschoenhausen, gdzie znajduje się siedziba prezydenta republiki. Premier Grotewohl przedstawił prezydentowi Pieckowi członków swego gabinetu, którzy następnie zostali zaprzysiężeni. na konstytucję.

Ze sportu

Motocykliści holenderscy zwyciężyli we Wrocławiu

Motocyklowy mecz żużlowy Rotterdam — Wrocław wywołał we Wrocławiu niebywałe zainteresowanie. Trybuny Stadionu Olimpijskiego zapełniła rekordowa liczba 60.000 widzów. Tym razem zwycięstwo odnieśli zawodnicy holenderscy z wynikiem 82:69 pkt.

Drużyna polska osłabiona była brakiem Olejniczaka, ponadto defekty motorów przekreśliły szanse zwycięstwa. Poza tym Holendrzy czuli się lepiej na dużo twardszym torze, niż warszawski. Najlepszym zawodnikiem wrocławskiego meczu był bezsprzecznie Smoczyk, który w ostatnim swoim biegu ustanowił nowy rekord toru wynikiem 1:32,2. Bardzo dobrze jeździł również Kołeczek, Zenderowski i Suchecki — mieli kilka defektów maszyn.

Rozszerza się ruch współzawodnictwa

Klasa robotnicza powita godnie rocznicę Rewolucji Proletariackiej

W związku ze zbliżającą się 32-gą rocznicą Rewolucji Listopadowej, polski świat pracy manifestuje przyjaźń dla Związku Radzieckiego i zrozumienie znaczenia rewolucji dla wyzwolenia narodu polskiego przez wzmożenie współzawodnictwa pracy, upowszechnienie racjonalizacji i nowatorstwa oraz realizację systemu oszczędnościowego.

W celu godnego uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Proletariackiej, załoga Wrocławskiej Fabryki Wagonów Pa-Fa-Wag podpisała umowę o współzawodnictwie z załogą zakładów przemysłowych H. Cegielskiego w Poznaniu. Umowa przewiduje podniesienie wydajności pracy, zwiększenie wykorzystania parku maszynowego i urządzeń fabrycznych, podniesienie jakości wyrobów, obniżenie kosztów własnych oraz zwiększenie liczby członków TPPR.

W zebraniu poświęconym podpisaniu umowy wzięli udział: przedstawiciele dyrekcji obu zakładów przemysłowych, przedstawiciele Związków Zawodowych, fabryczny aktyw PZPR i przodownicy pracy.

Również załoga fabryki maszyn elektrycznych w Warszawie wezwała do współzawodnictwa międzyzakładowego wszystkie zakłady maszyn elektrycznych. Współzawodnictwo ma na celu osiągnięcie jak najlepszych wyników produkcyjnych, podniesienie dyscypliny pracy, rozszerzenie planu oszczędnościowego, upowszechnienie racjonalizacji i usprawnień.

Współzawodnictwo stwarza przygotowania zakładu pracy do realizacji planu 6-letniego, zorganizowany niedawno przy fabryce klub racjonalizatorów zobowiązał się pracować nad ulepszeniem i usprawnieniem produkcji.

Brygada Józefa Ciechowskiego w warsztatach okrętowych GAL w Gdyni powzięła zobowiązanie odbudowania z okazji 32-rocznicy Rewolucji Listopadowej poza planem pracy magazynu materiałów łatwopalnych

Rocznica bitwy pod Lenino

obchodzona w Moskwie i Kijowie

12 października odbyła się w Ambasadzie R.P. w Moskwie uroczysta akademia z okazji szóstej rocznicy bitwy pod Lenino. Akademię, na którą przybyli pracownicy ambasady, członkowie przebywającej w Moskwie polskiej delegacji handlowej, studenci polscy studiujący w ZSRR, — zagaił charge d'affaires Zambrowicz. Podkreślił on historyczne znaczenie bitwy pod Lenino — symbolu polsko-radzieckiego braterstwa broni, polityki nierozerwalnej przyjaźni między narodem polskim i narodami ZSRR.

Attache wojskowy w Moskwie generał Prus Więckowski wygłosił okolicznościowy referat, który zakończył okrzykami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć wodza całej postępowej ludzkości Generalissimusa Stalina. Zebrani uczcili minutą milczenia pamięć bohaterów poległych pod Lenino.

Również w Kijowie w konsulacie R.P. uczczono szóstą rocznicę bitwy pod Lenino. Referat o znaczeniu tej bitwy wygłosił attache konsulatu, były uczestnik bitwy pod Lenino, Henryk Gordon

Oszczercy przyparci do muru

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

JAK BLOK ANGLO - AMERYKAŃSKI FAŁSZUJE FAKTY

Przedstawiciele niektórych delegacji, a przede wszystkim delegaci USA i Anglii, którzy wszczęli tę całą prowokacyjną imprezę, usiłowali powoływać się na jakieś fakty — stwierdza minister Wyszyński. — A więc przejdźmy do faktów.

Mówca zajął się najpierw twierdzeniami delegata australijskiego, który, mówiąc o rzekomym pogwałceniu w Rumunii praw człowieka i podstawowych swobód, oznajmił, że przytacza fakty prima facie — przekonywujące na pierwszy rzut oka. Australijczyk zakwestionował np. postanowienie ustawodawstwa rumuńskiego, stwierdzające, że sądy w Rumuńskiej Republice powinny bronić struktury społeczno - gospodarczej i państwowej, wprowadzonej w życie zgodnie z konstytucją.

A przecież — mówi min. Wyszyński — przepis, który przeraził delegata australijskiego oznacza — jak to jest jasne dla każdego człowieka, obdarzonego zdrowym rozsądkiem — nic innego, jak tylko to, że do kompetencji sądu należy zwalczanie zbrodni przeciwko państwu, takich zbrodni, jak: szpiegostwo i zdrada, sabotaż, terror itd., to zaś nie gwałci żadnych praw człowieka i żadnych swobód, prócz, prawa popełniania zbrodni.

Obrona konstytucji stanowi w każdym kraju jeden z najświętszych obowiązków każdego obywatela i każdej instytucji państwowej. Obowiązek sądu występowania w obronie praw konstytucyjnych — jak to przewiduje m. in. również konstytucja Stanów Zjednoczonych — oznacza obowiązek obrony panującego w tym kraju ustroju państwowego i społecznego.

Rozprawiwszy się kolejno z wszystkimi „dowodami" delegata australijskiego, min. Wyszyński podkreśla, że — jak z powyższego wynika — rząd australijski interesuje się widocznie wewnętrznymi sprawami Rumunii. Tymczasem nie interesują go widocznie ani trochę wewnętrzne sprawy samej Australii, podczas gdy sprawy te są rzeczywiście bardzo interesujące, zwłaszcza jeśli chodzi o zagadnienie poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód.

Co do tego delegacja australijska zachowuje jednak milczenie — stwierdza mówca.

Skoro tak jest, delegacja radziecka może sama opowiedzieć coś nie coś o rzeczywistym bezprawiu, panującym w Australii, o rzeczywiście brutalnym gwałceniu w Australii podstawowych swobód i praw człowieka.

Tu delegat radziecki cytuje artykuły znanego uczonego australijskiego, dr Thompsona, opublikowane w dziennikach australijskich „Sun" i „Herald". Z artykułów tych wynika, że tubylcy australijscy pracują w warunkach niewolniczych, a ich sytuacja jest wręcz tragiczna.

Na naszym zgromadzeniu — stwierdza minister Wyszyński — delegacja australijska udaje, że jest wstrząśnięta nieistniejącym pogwałceniem praw człowieka w Rumunii, ale nie zwraca żadnej uwagi na rzeczywiste brutalne pogwałcenie praw człowieka w samej Australii.

Następnie minister Wyszyński rozprawia się z oskarżeniami, jakie przedstawiciel USA wysunął w stosunku do Bułgarii i Węgier.

Zbijając oszczercze twierdzenia odnośnie przebiegu wyborów w tych krajach, delegat radziecki przypomina, że t. zw. partie opozycyjne nie były pozbawione prawa udziału w wyborach. Ale te partie, w szczególności partię Petkowa w Bułgarii spotkał następnie los tych wszystkich grup, które staczają się do nielegalnej działalności dywersyjnej przeciwko własnemu narodowi. **Sąd nad Petkowem i jego wspólnikami wykazał, że ta t. zw. opozycja była w rzeczywistości grupą zdeklarowanych reakcjonistów, agenturą wywiadu zagranicznego.**

Można zrozumieć oburzenie delegata brytyjskiego Shawcrossa — chodziło przecież o likwidację grupy, która w Bułgarii była jedyną ostoją wpływów angielskich i amerykańskich.

ZAKOŃCZENIE PRZEMÓWIENIA MINISTRA WYSZYŃSKIEGO PODAMY W NUMERZE JUTRZEJSZYM.

Wystarczy kartofli na zimę

Ratalna sprzedaż ułatwi zaopatrzenie ludności

Skup ziemniaków w całym kraju przebiega pomyślnie. Wkrótce rozpocznie się zapowiedziana akcja ratalnej sprzedaży ziemniaków.

Do ratalnego zakupu 300 kg ziemniaków uprawnieni są pracownicy sektora uspołecznionego z pełnym uposażeniem do 15 tys. zł., posiadający na utrzymaniu co najmniej dwóch członków rodziny, na których pobierają dodatek rodzinny.

Spłata następować będzie w okresie 5 miesięcy w 4-ch ratach — od 1 listopada br. do 1 marca 1950 r. z tym, że 1 grudnia br. tj. w okresie zakupów przedświątecznych potrącenia będą zniesione.

Poza akcją ratalnej sprzedaży ziemniaków, zakłady pracy, podległe ministerstwom: Górnictwa i Energetyki, Przemysłu Ciężkiego, Przemysłu Lekkiego, Przemysłu Rolnego i Spożywczego, Handlu Wewnętrznego, Komunikacji oraz Poczt i Telegrafów, **korzystać mogą z zakupów ziemniaków do 800 kg. na pracownika.**

W tym wypadku równowartość pobranych ziemniaków nie może przekraczać jednorazowych poborów tygodniowych, dwutygodniowych lub miesięcznych — w zależności od systemu wypłat w danym zakładzie pracy. Pracownicy niestali, otrzymujący dzienne wynagrodzenie — nie korzystają z tych udogodnień.

Wykorzystajcie okazję!

Nie wolno rezygnować

z nieocenionych dobrodziejstw nauki

Łódź, jako pierwsze miasto w Polsce, zakończyło akcję przygotowawczą do zakrojonej na szeroką skalę walki z analfabetyzmem. Podczas gdy inne miasta jeszcze nie przystąpiły do rejestracji analfabetów — **w Łodzi była już ona zakończona.**

3-go października uruchomiono już kursy początkowej nauki czytania i pisania. Jednakże na kursy, które prowadzi się w 200 grupach, uczęszcza niedostateczna jeszcze ilość osób.

Jest to fakt godny ubolewania. Na podstawie sporządzonego uprzednio spisu wysłano do każdego niepiśmiennego, objętego rejestracją, specjalne zawiadomienia, w których wskazano miejsce, gdzie kurs się odbywa.

Jednakże obecna liczba uczęszczających — to zaledwie 40—50 procent osób, objętych obowiązkiem początkowej nauki czytania i pisania. A szkoda, bo w ten sposób niweczy się ogromny trud, włożony przez władze w akcję tępienia analfabetyzmu. **Oczywiście, wielką szkodę ponoszą również sami nieuczęszczający na kursy, gdyż zaprzepaszczają doskonałą okazję do zrzucenia z siebie piętna analfabetyzmu, które ich dotychczas jeszcze prześladuje.**

Jesteśmy zdania, że należałoby się poważnie zastanowić nad sposobami przyciągnięcia opornych na kursy dla analfabetów. (ks)

Junacy pomogą!

Budowa osadnika w PZPB nr. 5

Łódzki oddział przedsiębiorstwa instalacji sanitarnych i urządzeń wodnych otrzymał zlecenie wybudowania osadnika dla wód chemicznych na terenie PZPB nr 5.

Wskutek wielkiego nasilenia robót budowlanych żadne z przedsiębiorstw nie mogło się podjąć wykonania tej koniecznej inwestycji. W związku z tym zwrócono się do miejskiej komendy P. O. „Służba Polsce", która przydzieliła do robót kilkudziesięciu junaków.

Dzielni chłopcy zapewnili, że robotę wykonają w terminie i dobrze. (i)

Nasze Fadły

ZDUŃSKO-WOLANKA K. B.: — Podzielamy w zupełności stanowisko rodziców Pani, którzy się gniewają za złe postępy w nauce. Tłumaczy się Pani, że się zakochała i to spowodowało zaniedbanie zajęć szkolnych.

Wypada nam tylko się dziwić, że Pani nie zastanawia się nad wysiłkiem swoich rodziców, odmawiających sobie wszystkiego, byle tylko Pani mogła się kształcić. Widocznie wszystko układało się zbyt łatwo w Pani życiu, bo np. wiele innych dziewcząt w Pani wieku — zdobywa wiedzę z wielkim wysiłkiem, gdyż jednocześnie muszą już pracować i być podporą rodziny. Nikt i nic nie zwróci Pani utraconych, zmarnowanych lekkomyślnie lat. Trzeba się uczyć, aby zdobyć możność samodzielnej egzystencji. Jeżeli uczucie Pani nie jest przemijające — wytrzyma ono próbę czasu. Pozdrawiamy Panią serdecznie i życzymy dobrych osiągnięć w nauce.

* * *

KOTKOWSKA DANIELA: — Pożądanych informacji udzieli Pani Urząd Stanu Cywilnego.

* * *

JÓZEF KŁOK — KIELCE: — Teatr Jaracza mieści się na ulicy jego imienia, tj. Jaracza, a Teatr Powszechny — na ulicy 11-go Listopada. Gdy Pan przyjedzie do Łodzi, nasi uprzejmi konduktorzy tramwajowi powiedzą Panu, na którym przystanku należy wysiąść.

* * *

ADAMUS ZYGMUNT — CZĘSTOCHOWA: Ukończył Pan średnią szkołę zawodową i pracuje w charakterze czeladnika karmelarskiego w fabryce cukrów. Obecnie pragnie Pan dalej się kształcić w kierunku, związanym z tym zawodem. Czy istnieje podobna szkoła lub kursy korespondencyjne? W jakich miastach?

Odpowiedź wyczerpującą z podaniem odpowiedniego typu szkoły czy kursów uzyska Pan w Centralnym Urzędzie Szkolenia Zawodowego w Warszawie, ulica Pankiewicza nr 3.

15 km — przed Kantonem

Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu, że w środę rano chińskie wojska ludowe znajdowały się o 15 km na północ od Kantonu. Ewakuacja urzędów i instytucji kuomintangowskich z miasta jest w całej pełni. Działalność oddziałów partyzanckich w prowincji Kwantung, a szczególnie w okolicy Kantonu, znacznie się wzmogła.

* * *

Z Kantonu donoszą, że wobec zbliżania się wojsk ludowych, kuomintangowski dowódca garnizonu gen. Li Szai-Lan ogłosił w mieście stan wyjątkowy.

Antykuomintangowskie oddziały powstańcze wyzwoliły miasto Wai-Czau, położone o 120 kilometrów na wschód od Kantonu.

Pod naporem wojsk ludowych, oddziały kuomintangowskie opuściły miasto Swatan w prowincji Kwantung, będące jedynym z niewielu portów prowincji, znajdujących się jeszcze w ręku Kuomintangu.

Codzienna nowelka „Expressu"

Krzywda czarnego człowieka

Ile razy wspomni ktoś o wyspie Sumatrze, tej wyspie wielkich bogactw, wielkich krzywd i niesprawiedliwości, tyle razy przypomina mi się opowieść jaką opowiadał mi, kiedy bawiłem tam przed laty, stary kowal Ali.

...— Pewnego popołudnia — opowiadał mi Ali — siedziałem przed swoją chatą. Rybacy wyruszyli na połów, wieś była pusta. Kozy moje skubały trawę, kot zaś chińskiego złotnika wygrzewał się wraz z kurami na słońcu.

W pewnej chwili zauważyłem, że nadchodzi zdaleka jakiś obcy człowiek.

— Skąd przybywasz? — zapytałem go, kiedy zatrzymał się przed moją chatą.

— Z lasu! — odparł krótko wskazując ręką za siebie.

— W takim razie wstąp do mnie na chwilę i posil się! — poprosiłem go, żeby usiadł obok mnie na ławie, i poczęstowałem go herbatą.

On zapalił papierosa, którego mu podałem, a potem otworzył przede mną swoje serce.

— Widzę, że jesteś człowiekiem dobrym i poczciwym, opowiem ci więc wszystko o sobie. Posłuchaj!

Miałem na skraju lasu małe pólko, które uprawiałem najpierw sam, a potem ze swoją żoną. Ale parę lat temu rzeka zniszczyła je i zasypała kamieniami, źli zaś sąsiedzi ukradli cały mój pozostały majątek, więc woreczek ryżu, mój sarong i moją koszulę.

Zrozpaczony i głodny udałem się do Tuana (przedstawiciela holenderskiego rządu), poskarżyłem się przed nim i poprosiłem o pomoc... Ale sam wiesz, jak biali panowie traktują nas, krajowców. Jesteśmy dla nich po prostu bydłem roboczym. Oni chcą tylko naszej pracy, ale niewiele obchodzi ich nasza dola i niedola. Więc też i teraz gruby Holender wzruszył tylko ramionami i powiedział, żebym poszedł sobie do diabła.

Odszedłem, ale kiedy głód zaczął mi dokuczać coraz bardziej, raz jeszcze udałem się do Tuana wraz z żoną, prosząc go albo o żywność, albo o jakąś pracę. Wówczas zaczął strasznie kląć, nazywając mnie złodziejem i bandytą. Ja wysłuchałem go cierpliwie, a potem zapytałem, co mam zrobić, ażeby dostać coś do zjedzenia, skoro jestem uczciwy i nie chcę kraść?

On uspokoił się trochę i spojrzał na moją żonę.

Była ona słaba i wynędzniała, bo od dłuższego już czasu podtrzymywała swoje siły tylko odwarem z różnych leśnych ziół, ale mimo to wciąż jeszcze wyglądała pięknie i miała głębokie, ciemne oczy.

— Ile lat ma twoja żona? — zapytał nagle Tuan.

— Siedemnaście! — odpowiedziałem.

— Jeżeli chcesz się najeść do syta, i dostać nową koszulę, pożycz mi swoją żonę na dzisiejszą noc! — zaproponował mi Holender.

Uczułem w sercu straszny gniew. Przyszedłem do niego jak do człowieka z prośbą o pomoc, on zaś zaproponował mi podłość. Chciałem rzucić się na niego, porwać za szyję i udusić, opanowałem się jednak.

— Nie! — powiedziałem krótko — moja żona należy tylko do mnie i nie oddam jej nikomu!

Dwa dni potem udałem się na plantację drzew kauczukowych, gdzie ciemni niewolnicy pracować muszą dla holenderskich bogaczy za parę garstek ryżu. Ja, wolny człowiek, zdecydowałem się pójść pod jarzmo białych, ażeby nie umrzeć z głodu i nie pozwolić, ażeby umarła ta, którą kochałem — moja żona.

Podpisałem kontrakt na parę lat. Pracę miałem zacząć dopiero za parę dni, postanowiłem więc ściągnąć na plantację również i moją żonę.

Kiedy wróciłem do wsi, zastałem chatę swoją pustą, a sąsiad powiedział mi, że przed wieczorem Tuan posłał po moją żonę, ażeby ta wyprała mu bieliznę.

Złe przeczucie ścisnęło mi serce. Udałem się do Tuana. W domu jego świeciła się lampa. Zakradłem się pod okno i spojrzałem przez szparę w zasłonie.

To, co zobaczyłem, zamieniło moją krew w gotujący się ukrop..

Nie przyszło mi wtedy do głowy, że żona moja może być niewinna, że przyszła do białego w dobrej wierze, ten zaś wykorzystał ją i zrobił z niej zabawkę dla siebie. Może gdybym wówczas zastanowił się nad tą sprawą głębiej, byłbym sprawiedliwszy, w tej chwili jednak ogarnęło mnie szaleństwo. Wydobyłem zza pasa nóż i jak tygrys wskoczyłem przez okno do pokoju. Pamiętam tylko, że Tuan spojrzał na mnie z przerażeniem, że przestraszone były oczy mojej żony..

Holender chciał porwać za broń, uprzedziłem go jednak i nożem ugodziłem go w gardło, a potem... Wiem, że byłem szalony, zamilczę więc, co zrobiłem potem... Dość, że kiedy odchodziłem, zostały za mną dwa trupy...

...Niby ścigana antylopa przebiegłem potem pola ryżowe i ukryłem się w gęstym lesie. Straciłem wprawdzie żonę, ale zemściłem się i nareszcie stałem się wolny i nie potrzebowałem chodzić w jarzmie białych diabłów.

Odtąd domem moim stała się dżungla, gdzie śpiewają ptaki i kwitną orchidee. Zdobywam tam sobie pożywienie i poznałem las jak nikt inny. Ukryte ciemne ścieżki leśne są moją drogą. Widziałem grzmiące wodospady, szerokie rzeki i jeziora, pełne krokodyli. Wśród gęstej dżungli dzikie słonie torowały mi drogę, zaś podczas księżycowych nocy byłem świadkiem ich bojów. Sąsiadem moim był mądry goryl, a na ramionach moich siadywały dzikie papugi. A wszyscy zaczęli mnie nazywać „Radżą lasu".

Nie pojąłem już żadnej innej kobiety za żonę i żyję sam. Chodząc po lesie, nie raz zastanawiam się, czy to jest słuszne, że jeden człowiek krzywdzi drugiego i pogardza nim tylko dlatego, że on ma skórę białą, tamten zaś ciemną. I myślę, że życie moje jest jeszcze nie skończone. Że może przyjdzie czas, kiedy wraz z moimi braćmi rzucę się z nożem w ręku na uzbrojonych w karabiny białych ciemiężców — i albo zginiemy, albo wywalczymy sobie wolność. A więc czekam!

według H. Kaarsberga

PRZYGODY WICKA I WACKA



SZABERSKI: — Tam na rogu żebrze prawie że dwuchsetletni dziadek! Dawne czasy opowiada!...
WICEK: — Hm... To ciekawe!
WACEK: — Chodźmy go zobaczyć!

ŻEBRAK: — Czy widziałem Napoleona? Tylko raz! Przechodząc, dał mi wtedy zegarek. Później patrzę, a na nim napis wyryty: Florkowi na pamiątkę Napoleon!

OB.: — Macie trochę drobnych!...
ŻEBRAK: — Serdeczne dzięki!
WICEK: — Wiesz co? Ten stary bardzo mi kogoś przypomina...
WACEK: — I mnie też!

WICEK: — A czy to prawdziwa broda? Siup! Oczywiście że nie!
WACEK: — Rety! To ten kaleka, który wczoraj nie miał ręki!
ŻEBRAK: — Znowu wpadłem!

Łódź uchwala budżet

Obrady – nawet w niedzielę

W szybkim tempie władze samorządowe pracują nadal preliminarzem budżetowym Łodzi na rok 1950. Pośpiech tłumaczy się prekluzyjnym terminem wyznaczonym przez Radę Państwa na 18 bm.

Dla terminowego uchwalenia preliminarza wyznaczono dwa posiedzenia plenarne MRN na niedzielę, 16 bm. godz. 15-ta i na poniedziałek, dn. 17 bm. godz. 17-ta.

Globalna kwota budżetu nie została jeszcze ustalona, ale wiadomo już, że sam budżet administracyjny zamyka się sumą ponad 3 miliardów zł. (a)

Wielka ciastkarnię

uruchamia w Łodzi PDT

Poza istniejącą już ciastkarnią PSS-u Łodzi przybędzie niebawem jeszcze jedna i większa: uruchamia ją dział gospód ludowych PDT.

Piekarnia będzie się mieściła przy ul. Piotrkowskiej 100 dwa sklepy detalicznej sprzedaży — przy ul. Piotrkowskiej 100 w dawnym lokalu Gerbicha oraz przy zbiegu Piotrkowskiej i Traugutta w dawnym zakładzie jubilerskim Kantora.

Ciastkarnia będzie produkowała wyroby wysokiej jakości o gwarantowanej wadze, ilości od 7 do 10 tysięcy sztuk dziennie. Zaopatrzy ona nie tylko swe dwa sklepy ale także Gospodę Ludową oraz stołówki. (k)

Budujemy szkoły!

Kuratorium łódzkiego okręgu szkolnego zawiadomione zostało przez Ministerstwo Oświaty, o przyznaniu ZOR-owi specjalnej dotacji w wysokości 40 milionów złotych na budowę jeszcze jednego gmachu szkolnego w Łodzi.

Miejsce pod budowę nowej szkoły ustalił Wydział Planowania Przestrzennego, na jednym z przedmieść.

* * *

Przy udziale przedstawicieli władz partyjnych i organizacji społecznych nastąpi w sobotę 15 bm. uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego gmachu Ośrodka Szkolenia Zawodowego Przemysłu Metalowego przy ul. Wigury 21 (róg Sienkiewicza).

Ośrodek szkoleniowy budowy jest przy parceli Łódzkiej Fabryki Zegarów. (a)

Takie sobie historyjki!...

Dwaj miłośnicy wędkarstwa prześcigają się wzajemnie w bujaniu.

— Znam taką rzekę — powiada pierwszy — gdzie wystarczy sięgnąć ręką, aby schwytać rybę!

— Phi, to nic... — odpowiada drugi. — Ja znam taki staw, w którym tyle jest ryb, że jeśli się chce nabrać trochę wody, to trzeba najpierw wyjąć ryby!...

* * *

Mała dziewczynka stoi na ulicy i płacze. Podchodzi dobra pani i pyta:

— Dlaczego płaczesz, dziecko?

— U-u-u-u-u... Mama dała mi świadectwo urodzenia, żebym zaniosła do szkoły... u-u-u-u A ja... a ja je zgubiłam...

— Więc cóż z tego?

— U-u-u-u-u... Teraz będę musiała chyba drugi raz się urodzić...

* * *

Rzecz się dzieje w restauracji.

— Co? Pan taki jarosz i kotlet wieprzowy pan zajada?

— Dla mnie to nie jest mięso, ale owoc zakazany...

Robota „rozkręca się”

Śródmieście nie zawiodło!

Ludność bierze coraz większy udział w remontach

Do nadejścia zimy trzeba naprawić jeszcze 20 budynków

W tych dniach śródmiejska Dzielnicowa Rada Narodowa zakończyła lustracje domów mieszkalny h, które wymagają remontu. Kontrolą, która rozpoczęła się w połowie września, objęto ogółem 351 posesji. Aby się dowiedzieć bliższych szczegółów akcji remontowej w śródmieściu, zwróciliśmy się do przewodniczącej DRN — ob. Patorowej.

— Co wykazała przeprowadzona lustracja?

— Kontrola 351 budynków pozwoliła nam stwierdzić, że wiele posesji znajduje się we wręcz opłakanym stanie. Z liczby tej co najmniej 20 domów trzeba by koniecznie wyremontować jeszcze przed nadejściem zimy. Dość wymienić domy przy ul. Kruczej 33 i 25, Piotrkowskiej 9, 22-go Lipca 42, Kamiennej 3, Grabowej 21 itd.

— Jakie stanowisko wobec tak poważnej sytuacji wykazuje społeczeństwo śródmieścia?

— Trzeba przyznać, że robota powoli rozkręca się. W tej chwili w akcji remontów udział biorą strażacy, robotnicy „bawełnianej trójki” i „wełnianej szóstki”. Zgłoszenia napływają. M. in. do akcji przystępuje również „dziewiarska czwórka”. Własne brygady organizuje również „bawełniana dziewiątka” i inne zakłady.

— Jakie zadania stoją przed Komitetami Domowymi?

— We własnym interesie winny się jak najszybciej wziąć do pracy. Szczególnie w owych dwudziestu kilku domach. Przecież naogół nie brak wśród mieszkańców cieśli, stolarzy i innych pokrewnych zawodów. Własnym przemysłem można tutaj wiele dokonać! Materiały budowlane dostaną natychmiast, więc jeszcze przed zimą można by było zakończyć drobne remonty. W tej sprawie właśnie organizujemy we wtorek zebranie Komitetów w lokalu PZPB Nr 2.

— A jak wyglądają plany na rok przyszły?

— Po tegorocznych doświadczeniach będziemy chcieli już w kwietniu na dobre rozkręcić remonty. Specjalna komisja już teraz przygotowuje plan robót, uwzględniając przede wszystkim potrzeby świata pracy. Wpłyniemy również na firmy budowlane do przeprowadzania remontów kapitalnych nie według ich wygody, lecz według rzeczywistych potrzeb poszczególnych domów. Dotychczas np. po zakończeniu remontu w jednym domu, przenoszono urządzenia itp. do najbliżej położonego. Dalej znajdujące się budynki, chociaż były w o wiele gorszym stanie, nie mogły się doczekać remontu. W przyszłym roku będziemy chcieli to zlikwidować. Będziemy się kierować przede wszystkim interesami świata pracy!... (kł)

Radioaparaty, maszyny do szycia, brzytwy...

Nowiny z łódzkiego PDT

Nie zapomniano też o studiującej młodzieży

W dyrekcji handlowej łódzkiego PDT — huczy jak w ulu. Nic dziwnego — nadeszły nowe partie towaru. Trzeba to wszystko przyjąć, wycenić, wydać dyspozycje.

Mimo jednak, że wszyscy są tu bardzo zajęci, udaje się nam „zdobyć” kilka interesujących informacji. A więc — aparaty radiowe na raty. Na razie otrzymano ich niewiele. Kilkanaście „Sternów” po 28 tysięcy i trochę „Pionierów” po 25 tysięcy. Są to ceny gotówkowe. Przy kupnie na raty dochodzi około 3 tys. złotych za inkaso. Spodziewane są dwugłośnikowe „Sterny” w cenie 56.000 zł, nadające się wyśmienicie dla świetlic.

Przyszło 100 walizkowych maszyn do pisania marki „Olimpia” i pewna ilość doskonałych brzytew Sollingena w cenie około 1.700 zł sztuka.

Studentów Politechniki uraduje wiadomość o otrzymaniu 80 większych kompletów kreślarskich i 60 mniejszych.

Nadeszły również oczekiwane ręczne maszyny do szycia. Cena wyniesie około 40 tys. złotych.

Są aparaty fotograficzne „Practiflex”. Cena ich została zmieniona. Aparat z obiektywem „Biotar”, siła światła 1:2 kosztuje 80 tysięcy, z obiektywem „Tessar”, 1:3,5 — 50 tysięcy. Doskonałe aparaty „Kijów” staniały z 241 tysięcy do 180 tysięcy. Obniżono również cenę popularnych aparatów „Komsomolec” do 7 tysięcy złotych. Te ostatnie znajdą się w sprzedaży nieco później. Do cen tych dochodzi jeszcze 10 proc., podatek od luksusu.

— Poza tym otrzymaliśmy w dużym wyborze ciężką konfekcję, płaszcze zimowe i ubrania, a także popularne zegarki kieszonkowe i na rękę. Wszystko to już w tych dniach znajdzie się w sprzedaży — komunikuje dyrektor i przeprasza nas, bo właśnie przyjechał samochód i trzeba odebrać towar (s)

Chodzi o uporządkowanie ewidencji

Cel rejestracji jesiennej

Zainteresowani powinni sprawdzić plan stawiennictwa, gdyż wezwania imienne nie będą wysyłane

Na murach miasta rozplakatowane zostały obwieszczenia o rejestracji rezerw osobowych roczników 1918—1905 oraz tabele stawiennictwa na komisje. Pragnąc dowiedzieć się szczegółów rejestracji, która rozpocznie się 2 listopada rb. — zwróciliśmy się do naczelnika Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego w Łodzi, ob. Folta, który udzielił nam następujących wyjaśnień.

Plakaty o rejestracji i plan stawiennictwa ukazały się na mieście w związku z zarządzeniem Ministra Obrony Narodowej z 14 września rb. Rejestracja obecna nie jest czymś nowym, bowiem już 21 marca rb., a więc przed pół rokiem przeprowadzono identyczną w odniesieniu do roczników młodszych. **Obecna rejestracja jest dalszym ciągiem poprzedniej, tylko że obejmuje roczniki starsze.** I analogicznie do rejestracji wiosennej, ma na celu odtworzenie i uporządkowanie wojskowej ewidencji rezerw osobowych, która uległa zniszczeniu w czasie okupacji.

Rejestracja jesienna obejmuje mężczyzn urodzonych w latach 1918—1905 bez względu na ich stosunek do służby wojskowej i ustalonej w swoim czasie kategorii zdolności do służby. Dotyczy ona także oficerów rezerwy (mężczyzn i kobiet) ur. w latach 1905—1895. Prócz tego mężczyzn roczników 1918—1900, którzy ukończyli wyższe szkoły, a nie posiadają stopnia oficerskiego. Poza tym rejestrować muszą się kobiety-lekarze (medycyny, dentystyki i weterynarii), oraz magistrowie-farmacji, urodzone w latach 1919—1913, nieposiadający stopnia oficerskiego

Rejestracja rozpocznie się 2 listopada i odbywać się będzie codziennie do 31 stycznia 1950 r., z wyjątkiem niedziel i świąt. Dotyczy ona zarówno stałych mieszkańców, jak i osoby mieszkające w Łodzi czasowo.

Miasto podzielone zostało na dwa rejony. **RKU I** rejestrować będzie rezerwistów zamieszkałych w komisariatach 6, 7, 8, 9, 10 i 15, zaś **RKU II** — komisariaty 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13 i 14.

W jednym i drugim lokalu rejestracyjnym czynne będą czytelnia i bufet Tow. Przyjaciół Żołnierza oraz Ligi Kobiet. W miarę możności urządzi się również występy zespołów świetlicowych dla urozmaicenia czasu rezerwistom.

Na zakończenie nacz. Folt podkreślił, iż w odróżnieniu do dawnych rejestracji, obecnie nikomu, prócz oficerów nie wysyła się wezwań do stawiennictwa i dlatego b. ważnym jest, aby zainteresowani dokładnie przestudiowali tabele stawiennictwa, rozlepione na murach Łodzi. (cis)

Nasi przodownicy



ZOFIA PATOROWA

Przewodnicząca Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź - Śródmieście Zofia Patorowa, z którą wywiad zamieszczamy na str. 3-ej, jest z zawodu robotnicą. Zastajemy ją w fabryce podczas pracy.

— Była dla nas zawsze koleżanką i matką — określa jej sylwetkę z czasów pracy w Radzie Zakładowej PZPB nr. 2 długoletnia robotnica tej fabryki — Helena Dolińska.

Zdanie to potwierdzają wszyscy. Zofia Patorowa b. tkaczka fabryki Poznańskiego i długoletnia delegatka z ramienia związków zawodowych, jest znaną i popularną wsród całej załogi.

Od pierwszych dni po wyzwoleniu, przeszła na odcinek pracy społecznej, początkowo na terenie swej fabryki, następnie jako przewodnicząca Wydziału Kobiecego Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy i ORZZ.

Obecnie najwieksza jej troską jest należyte zorganizowanie Komitetów Blokowych, przed którymi stoi poważne zadanie: usunięcie bolączek po okresie rządów kapitalistycznych, a wiec wadliwej gospodarki lokalowej, analfabetyzmu itp.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — MARIA STUART— godz. 19.15.

Powszechny — „KLUB KAWALERÓW" — godz. 19.15.

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU" godz. 19.15.

Osa — KRAWIEC W ZAMKU — godz. 19.30.

Cyrk Nr. 1 (Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona. Codziennie o godz. 19.30. W sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA — Syn Pułku — cena biletów po 50 i 25 zł. — 16.30, 18.30, 20.30.
BAŁTYK — Sąd Honorowy — 17, 19, 21.
BAJKA — Cztery Serca — 18. 20.
GDYNIA — Aktualności nr. 44.
HEL — Syn Pułku — 16, 18, 20.
MUZA — Dni i Noce — 18, 20.
POLONIA — Sąd Honorowy — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Harry Smith odkrywa Amerykę — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Stalowe Serca — 16.30, 18.30, 20.30.
ROMA — Bokserzy — 18, 20.
REKORD — Wołga, Wołga — 16, — Ulica Graniczna — 18, 20.
STYLOWY — Świat się śmieje — 16, 18, 20.
ŚWIT — Przeczucie — 18, 20.
TATRY — Kariera — 16, 18, 20.30.
TĘCZA — Pan Nowak — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Potępieńcy — 16.30, 18.30. 20.30.
WISŁA — Kino nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Wilcze Doły — 15, 17.30, 20.
ZACHĘTA — Złoty Róg — 16.30, 18.30, 20.30.

Sport w Polsce zatętni nowym życiem we wszystkich ogniwach.

Obrady partyjnego aktywu kultury fizycznej i sportu

W Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej odbyła się pierwsza narada aktywu partyjnego, w sprawie kultury fizycznej i sportu. Narada została zwołana dla **omówienia zadań, wynikających z uchwły Biura Politycznego Partii, w sprawie kultury fizycznej i sportu**.

Na obrady przybyło około 250-ciu przedstawicieli Komitetów Wojewódzkich PZPR, ZMP, Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, ZSCh, Głównego i Wojewódzkich Urzędów Kultury Fizycznej, Ministerstwa Oświaty, Bezpieczeństwa Publicznego, Obrony Narodowej, Zdrowia, CUSZ-u, PO „Służba Polsce" oraz zarządów głównych zrzeszeń i związków sportowych.

W toku obrad referat o zadaniach na odcinku kultury fizycznej i sportu wygłosił dyr. GUKF — Motyka. W dyskusji nad referatem wzięło udział około 40-tu delegatów wszystkich instytucji i organizacji, działających w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Narada zakończyła się przyjęciem następującej rezolucji:

„Zebrani na Centralnej Naradzie Partyjnego Aktywu kultury fizycznej i sportu, witamy z radością uchwałę Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, jako **wyraz troski o podniesienie stanu zdrowia, tężyzny fizycznej oraz o wychowanie i wszechstronny rozwój młodzieży i mas pracujących miast i wsi.**

Przeniesiemy wytyczne i wskazania uchawały Biura Politycznego oraz dorobek centralnej narady do wszystkich ogniw naszego ruchu sportowego i **zmobilizujemy szeroki aktyw partyjnych i bezpartyjnych działaczy i nauczycieli, naukowców i trenerów, organizatorów, instruktorów i wszystkich sportowców wokół wielkich i zaszczytnych zadań upowszechnienia kultury fizycznej i i podniesienia poziomu ideowego i wychowaczego ruchu sportowego.**

W wykonaniu wskazań uchwały Biura Politycznego, **wychowywać będziemy sportowców w duchu ideałów demokracji ludowej i walki o ustrój socjalistyczny**, w miedzynarodowej solidarności sił postępu i pokoju, **w duchu braterstwa i niezłomnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim** — czołową siłą obozu demokracji i pokoju.

Pod kierownictwem Komitetu Centralnego i tow. Bieruta czerpiąc z bogatych doświadczeń przodującego w świecie sportu radzieckiego, **bedziemy nieustannie rozwijać ruch sportowy i podnosić poziom kultury fizycznej naszego narodu, aby w ten sposób pomnożyć siły budowniczych socjalizmu i obrońców pokoju".**

W pięcioboju

Czudina bije rekord świata

Dziesięcioboiści ZSRR najlepsi w świecie

Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbyły się w Tbilisi mistrzostwa Związku Radzieckiego w 10-boju mężczyzn i 5-boju kobiet. W zawodach wzięło udział ponad 100 zawodników i zawodniczek.

W konkurencji męskiej walka o pierwsze miejsce rozegrała się między LIPPEM, WOŁKOWEM i DENISIENKO. Jednak w drugim dniu mistrzostw Heino Lippe wycofał się z powodu choroby i tytuł mistrzowski zdobył WOŁKOW — 7.173 pkt., przed Denisienko— 6.975 pkt.

Zwycięzca wygrał dwie konkurencje: 100 m. — 10,9, skok o tyczce — 3,90 m., a w biegach na 1.500 m., 110 m. ppł. i rzucie oszczepem zajął drugie miejsce.

W pięcioboju kobiet tytuł mistrzyni ZSRR zdobyła CZUDINA, uzyskując 4.934 pkt. Wynik ten jest nowym rekordem ZSRR i przewyższa oficjalny rekord świata w tej konkurencji. Czudina wygrała 3 konkurencje: 200 m., 80 m. ppł. i skok w dal.

Bilansując tegoroczne osiągnięcia wieloboistów radzieckich należy podkreślić, że trzech dziesięcioboistów uzyskało w tym roku wyniki przekraczające 7.000 pkt. i uplasowało się na czołowych miejscach wśród 10-ciu najlepszych w tej konkurencji w Europie. Kolejność jest następująca: 1) LIPP (ZSRR) — 7.539 pkt., 2) DENISIENKO (ZSRR) 7.287 pkt. 3) CLAUSEN (ISLANDIA) — 7.259 pkt., 4) HEINRICH (FRANCJA) —7.165 pkt., 5) MORAVEC (CSR) — 7.071 pkt., 6) WOŁKOW (ZSRR) — 7.026 pkt., Czwarty zawodnik radziecki LJEWLEW zajmuje 9-te miejsce wynikiem 6.889 pkt.

Mistrz Hebda ćwiczy młodzież

Biały sport nie będzie już w Łodzi kopciuszkiem

Ostatnie mistrzostwa tenisowe okregu łódzkiego wykazały, że biały sport ruszył w naszym mieście z martwego punktu. 64 osoby zgłoszone do konkurencji męskiej, — 27 do konkurencji juniorów, to cyfry, które mówią same za siebie.

Łodzi potrzebny jest sprzęt. Daje się odczuć brak dostatecznej ilości rakiet i piłek. Gdy braki te usuniemy, gród nasz na pewno nie będzie Kopciuszkiem w białym sporcie.

Po zakończeniu turnieju mistrzowskiego Zarząd ŁOZT nie bacząc na spóźnioną porę, uruchomił na kortach ŁKS Włókniarz 2-tygodniowy kurs dla najbardziej zaawansowanych juniorów pod kierownictwem długoletniego reprezentanta Polski J. Hebdy.

Bogate doświadczenie i zamiłowanie do tenisa tego zasłużonego zawodnika i instruktora, są gwarancją, że inicjatywa Związku da pozytywne wyniki. Grupa młodzieży w liczbie 12 osób już zrobiła duże postępy i to zdopingowało ŁOZT do poczynienia starań, aby wysłać najlepszych juniorów na obóz szkoleniowy do Gliwic.

Będzie lodowisko

na betonowych płytach

W przyszłym tygodniu rozpoczną się prace przy budowie lodowiska na stadionie Włókniarza (ul. Kilińskiego, dawniej boisko Zjednoczonych).

Lodowisko to będzie miało betonowe podłoże, gdyż lód konserwuje się na nim znacznie lepiej i nawet przy temperaturze 0 stopni jest w bardzo dobrym stanie. Z braku dostatecznej ilości betonu Zrzeszenie Włókniarz postanowiło wykorzystać do budowy lodowiska zwykłe zużyte płyty chodnikowe, co w sumie da znaczne oszczędności i umożliwi szybkie zakończenie robót.

Gdy chwyci pierwszy mrozik zwolennicy łyżwiarstwa będą już mieli do dyspozycji tor lodowy.

Wszyscy kolarze

startują w Marszach Jesiennych

Zarząd ŁOZKol. poleca wszystkim czynnym kolarzom, zarówno licencjonowanym i kartowiczom, jak i turystom, aby wzięli udział w „Marszach Jesiennych", grupując się we wspólnych szeregach z członkami innych sekcji sportowych swoich klubów macierzystych.

Kierowników Sekcji Kolarskich czyni się odpowiedzialnymi za dopilnowanie, aby w niedzielę nie zabrakło na starcie do marszów ani jednego kolarza.

Czwórmecz na sali

W niedzielę, dnia 16 bm., o godz. 18-ej, w dużej sali przy ul. Moniuszki 4a odbędzie się czwórmecz piłki ręcznej drużyn żeńskich i męskich pomiędzy KS Kolejarz — Polonia (W-wa) — ŁKS Włókniarz.

Będzie to najciekawsze spotkanie w tej gałęzi sportu na terenie naszego miasta.



225)

— A jeśli serce stuka, to znaczy, że organizm ten jeszcze żyje! — szybko wszedł na drugie piętro do tkalni.

Hala na drugim piętrze była obszerna i długa. Strzelmirski, stojąc przy drzwiach, zobaczył na drugim końcu człowieka pochylonego nad krosnami. Miarowo stukały czółenka, łomotały tryby maszyn, szumiały pasy transmisyjne — i ich to właśnie odgłosy ściągnęły tutaj Strzelmirskiego.

— A więc jednak nie wszystko zniszczone! — przybysz rozejrzał się uważniej po sali. Ale sala jest zdewastowana, brak w niej najważniejszych maszyn, inne to po prostu stos szmelcu i rdzy.

Opodal, koło rozebranej na części snowarki, krząta się dwóch ludzi. Mają na sobie niebieskie fartuchy, w rękach pilniki i młotki. Są tak zajęci swoją pracą, że nie dosłyszeli nawet kroków podchodzącego do nich Leszka. Jeden z nich leży na ziemi, drugi klęczy na betonowej posadzce. Strzelmirski nie widzi twarzy robotników, ale za to dostrzega wyraźnie ruch ich rąk, cierpliwych, spracowanych, twardych.

— Przepraszam... — zaczął grzecznie.

Klęczący na ziemi robotnik, nie wypuszczając pilnika z ręki, odwrócił się szybko... i zaraz potem zerwał się na równe nogi.

— Leszku!

— Marku!

Sześć lat temu obaj walczyli razem w na szańcach Warszawy. Złączyły ich chwile wzniosłe i tragiczne. Wśród huku pękających granatów, wśród terkotania karabinów maszynowych poznali się lepiej i nauczyli się wzajemnie szanować. A że koleżeństwo broni jest węzłem bardzo silnie łączącym prawdziwych mężczyzn, obaj biorą się teraz w ramiona i ściskają jak bracia.

— Co się z tobą działo przez ten czas? — pyta wreszcie Wierusz.

Strzelmirski opowiedział mu w paru krótkich zdaniach o swoich przejściach. Z kolei mówi mu Wierusz o tym, że aresztowany przez Niemców zimą 1940 roku uciekł z Łodzi i schronił się do Guberni.

Pracowałem dwa lata w Częstochowie, a potem, kiedy chciano mnie wysłać na roboty do Niemiec, powędrowałem w lubelskie. Dwa lata przesiedziałem w lasach, brałem udział w partyzantce, potem z I Dywizją Kościuszkowską pomaszerowałem pod Berlin. Do Łodzi wróciłem przed tygodniem i od razu wziąłem się do pracy, bo przecież sam widzisz, ile mamy do odrobienia! — wskazał ręką na stertę szmelcu, z którego znów miała powstać snowarka.

Strzelmirski słucha go nieledwie z roztargnieniem.

— A co słychać z twoją matką?... i co się dzieje z Krystyną? — spytał szybko.

Marek spochmurniał.

— Wysiedlono nas zaraz z początkiem wojny. Matka dostała zapalenia płuc w obozie przy ulicy Łąkowej i niedługo potem umarła, a co się tyczy Krystyny... Znałeś przecież Krystynę, wiesz, jaka była dzielna i patriotyczna, a właśnie takich, jak ona, zginęło najwięcej!

— Czy Krystyna... zginęła? — wstrzymał oddech w piersiach Strzelmirski.

Marek usiluje nie spoglądać mu w oczy. Rozumie dobrze, że to, co teraz powie, będzie dla niego ciężkie i bolesne.

— Krystyna została z początkiem roku 1943 aresztowana w Warszawie, dokąd się przeniosła z Łodzi. Mieliśmy potem od niej wiadomości z Ravensbrück. Onegdaj spotkałem jedną z jej obozowych koleżanek, Zośkę, która kiedyś razem z nią pracowała w Domu Mody Gabrieli Gren. Zośka, opowiadając mi o Krysi, miała w oczach łzy. Powiedziała mi, że mogę być dumny ze swojej siostry. Krystyna była moralnym autorytetem dla więźniarek całego bloku. Inne załamywały się, ale ona zawsze pozostawała sobą. Dzieliła się z innymi ostatnim, znalezionym przed kolejową rampą, ziemniakiem, pielęgnowała chore, słabszym pomagała w pracy i nadstawiała za nie plecy pod kij zwyrodniałych SS-manek. „A kiedy — mówiła Zośka — wydawało nam się, że nie wytrzymamy już dłużej, szłyśmy do niej we dwie, we trzy, a od ostatniej rozpaczy, od obłędu, który zaczynał rozsadzać nam mózgi, ratował nas dobry uśmiech Krystyny!"

— Tak, rozumiem to wszystko, wiem dobrze, co to jest obóz!... ale powiedz mi wreszcie, co się stało z Krystyną? — niecierpliwi się Leszek.

— Kiedy wojska Armii Czerwonej zbliżyły się, zaczęto ewakuować obóz w Ravensbrück. Część więźniarek miała zostać odesłana do Szwecji. W blokach i przed blokami zaczęto przeprowadzać selekcję. Krystyna stała w długim szeregu, trzymając w ramionach chorą, szesnastoletnią może dziewczynę, tak bardzo osłabioną, że nie mogła już ustać o własnych siłach. SS-manka obrzuciła chorą złym spojrzeniem i zawyrokowała: „Tę zostawić!

(D. c. n)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ. tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47 Dział Miejski tel 129-13 — Sportowy: tel 109-62 — Ogłoszeń — Piotrkowska 55 tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-05416